Wtorek 14-go stycznia 1930 r. 20 gr.

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ◆◆ BIAŁYSTOK ◆◆ Administracja: Legjonowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.108

OCZEKIWANY GOŚĆ POLSKI

Prezydent Estonji — dr. Otto Strandmann

Niedziela premjera Bartla

Przy pracy — na konferencjach

WARSZAWA, 13.1.

Mimo święta, prezes Rady ministrów prof. Bartel odbył wczoraj w godzinach porannych konferencję z ministrem robót publicznych prof. Matakiewiczem i z kierownikiem ministerstwa rolnictwa p. Leśniewskim. Na konferencjach omawiane sprawy budżetu tych resortów, który w najbliższych dniach wpłynął pod obrady komisji sejmowej.

Po południu premjer przyjął posła Trąmpczyńskiego (K. N.) w związku z zarzutami, podniesionemi przez tego posła na komisji budżetowej przeciwko nadużywającym swych stanowisk urzędnikom. P. Trąmpczyński obiecał wówczas dostarczyć premjerowi dowodów, upoważniających go do wygłoszenia ostrej krytyki administracji państwowej.

Czy dostarczył? — narazie pozostaje to tajemnicą.

Mizerny plon zawieźli z Hagi do Genewy wierzyciele Niemiec

Taktyka ludzi drżących w obliczu zobowiązań

Haga, 10 stycznia.

W chwili, gdy list ten pojawi się na łamach Kurjera, otwarte już będzie pod przewodnictwem ministra Zaleskiego, 58-me posiedzenie Rady Ligi Narodów. Za kilku minut opuszczę więc Hagę, udając się w towarzystwie ministra Arystydesa Brianda, via Paryż, nad jezioro Lemańskie.

Nie można powiedzieć, by francuski minister odjeżdżał z wrażeniem dobrze zużytkowanego czasu. Prócz włączenia do aktów konwencji likwidacyjnej polsko-niemieckiej — co dla nas ma poważne znaczenie — konferencja haska przez bitych osiem dni mozolnych dyskusyj nie doprowadziła wręcz

do niczego.

Ślęcząc nad paragrafami przyszłego haskiego traktatu, udało się li tylko czterdziestu ośmiu ministrom, w ciągu kilkunastu posiedzeń, porozumieć się jedynie co do zamiany w artykule pierwszym słowa „życzenie" na „postanowienie". Szczupły to i pouczający wynik.

— Albo nam wierzycie, albo nie — powtarza w kółko p. Moldenhauer! — Najlepszą dla was gwarancją jest chyba nasza dobra wiara.

Taktyka ta nie bardzo się podoba wierzycielom. Tardieu i Snowden napiętnowali ją dwukrotnie.

Pouczający dlatego, że zarówno francuski premjer Andrzej Tardieu, jak i angielski minister finansów Snowden, zdali sobie w pełni sprawę jak niezmiernie trudno jest mówić do rzeczy z obecnym

wystraszonym i chwiejnym

rządem Rzeszy. Metody dyskusyjne pp. Curt'usa i Moldenhauera graniczą wyraźnie z systematyczną obstrukcją. Czepiają się oni każdego paragrafu, odkładają do jutra najdrobniejszą decyzję, odwołują się w najbłahszej sprawie do żmudnej ekspertyzy biegłych. Ale gdzie już podnoszą nieboglośne lamenty, to gdy mowa jest tylko o paragrafach bezwzględnie ich wiążących, zmuszających ich prawnie do wykonania zobowiązań, do płacenia na termin. Słowem chcieliby oni podpisać weksle bez żyra i bez prawa protestu.

— Robicie takie wrażenie panowie — oświadczył im dzisiaj Tardieu — jak gdybyście samym sobie nie ufali, jak gdybyście byli już obecnie pewni

niewykonania

przyszłego traktatu haskiego i chcieli się zastrzec przeciwko wszelkiej interwencji wierzycieli.

Jest to tembardziej smętne, jeżeli nie wręcz beznadziejne, że nie można zarzucać niemieckim ministrom perfidji czy złej wiary. Nie są to ludzie podstępni, ale ludzie słabi, drżący przed doktorem Schachtem i prawicową prasą. By utrzymać się u władzy chcieliby oni móc, powróciwszy do Berlina, oświadczyć:

— Urządziliśmy się tak, że w razie niewypłacalności nic już nam z nikąd nie grozi...

Takiego poparcia mocarstwa dać im nie mogą.

— Wolimy nic nie podpisywać — rzekł słusznie Snowden — jak podpisywać świstek bez praktycznej wartości.

Kto wie czy dnia 30 czerwca 1930 roku wojska francuskie nie pozostaną jeszcze nad Renem?

Henryk Korab - Kucharski.

Schubert u min. Zaleskiego

Rada Ligi poprze żądania Polski co do ubezpieczeń górniczych na Śląsku

GENEWA. 13.1. Podsekretarz stanu Schubert złożył wizytę ministrowi Zaleskiemu i odbył z nim półgodzinną rozmowę.

Rozmowa ta nie dotyczyła merytum niezałatwionych jeszcze spraw polsko - niemieckich, a specjalnie traktatu handlowego, ponieważ jakiekolwiek rozmowy w tej materji bez udziału czynników narazie nieobecnych w Genewie uważać należy za niewskazane.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rada przyjmie do wiadomości rezolucję komisji, zalecającej na zasadzie art. 312 traktatu Wersalskiego przekazanie Polsce sum należnych od Niemiec z tytułu ubezpieczeń górniczych na polskim Górnym Śląsku.

Decyzja ta będzie dopiero opinią Rady, obejmie ona jednakże poważną sumę półtora miljona franków złotych należnych Polsce. Będzie to więc moralne przyznanie przez Radę słuszności polskich pretensyj.

Wóz albo przewóz

Niemcy muszą się zdecydować

co do przyjęcia formuły o sankcjach

PARYŻ, 13. 1. W wyniku wczorajszych konferencyj w Hadze postanowiono, by jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego prawnicy obu stron wypracowali ostateczną formułę prawną co do sankcyj.

Formuła ta przedstawiona będzie delegacji niemieckiej i od jej przyjęcia lub odrzucenia zależeć będą dalsze losy konferencji i planu Younga.

W każdym razie przewidywać ona będzie, iż w wypadku niewypełnienia przez Niemcy postanowień planu Younga mocarstwa wierzycielskie uzyskają wolność działania, na podstawach przewidzianych przez prawo międzynarodowe i istniejące traktaty.

Król Belgów Albert

w pałacu kwirynalskim na chwile przed ślubem swej córki Marji Józefy.

Następca tronu Belgów

Leopold książę Brabantu w krużganku Kwirynału.

Któż nie ciekaw

co mówi prof. T. Axentowicz

Mistrz „główki kobiecej"

o konkursie na „Miss Polonję"

WARSZAWA, 13.1.

Tempo konkursu na tegoroczną Miss Polonję wzrasta.

Bliski termin zamknięcia listy zgłoszeń — 19 stycznia — wywołuje wiele protestów.

Niestety! Nie od Warszawy zależy odroczenie tego konkursu. A Paryż — związany ze swej strony ustalonym już terminem międzynarodowego konkursu o tytuł Miss Europy — ustawicznie przypomina, że wybór Miss Polonji musi być dokonany punktualnie, zgodnie z ogólnym, międzyeuropejskim terminem.

Jeszcze tydzień czasu! Nie jest to wiele. Sądząc jednak z wzrastającego tempa, z jakiem nadchodzą zgłoszenia, przewidzieć można, że nietylko żadna z dzielnic czy prowincyj Polski, ale nawet żaden z jej zakątków nie będzie pominięty w turniejowej reprezentacji.

Ogromną usługę w rozpowszechnieniu wieści o turnieju oddało Polskie Radjo, przypominając

o ostatecznym terminie 19 stycznia.

Jeśli chodzi o uświetnienie konkursu protekcją sztuki polskiej, to z gorącą podzięką i uznaniem podnieść wszyscy musimy to zainteresowanie, jakiem go darzą najwybitniejsi mistrzowie pióra, palety i dłuta.

Dziś oto (na str. 3-ej) z okazji naszego konkursu posłuchać możemy Mistrza Axentowicza, jednego z tych malarzy kobiecej urody, którego dzieła są bezcennemi ozdobami muzeów i zbiorów.

MARJA DUDKÓWNA
(Iwaniska, pow. Opatów).

„Car Kołokoł"

skonfiskowany przez Sowiety

MOSKWA, 13. 1. Z dzwonnicy cerkwi klasztoru św. Trójcy został zdjęty największy dzwon w Rosji „Car Kołokoł".

Dzwon ten, jak wiadomo, waży 64.000 kilogramów.

Orkan nad Anglją

Ludzie chronią się po piwnicach.

przed gradem szkła i cegieł

LONDYN. 13.1. W dniu wczorajszym nad Wielką Brytanją szalała gwałtowna burza, która miejscami przechodziła w orkan.

W Beachy Stead wicher osiągnął rekordową szybkość 190 metrów na sekundę. Pozrywane linje telefoniczne i telegraficzne nie pozwalają na otrzymanie szczegółowych wiadomości. W większości domów orkan zerwał dachy, obalił kominy i powytłaczał szyby, wyrywał wielkie drzewa z korzeniami lub łamał je, jak zapałki.

Dzięki temu, że ludzie pokrywali się w piwnicach, ilość ofiar ludzkich jest stosunkowo mała.

Zabita jest jedna kobieta i 6 osób ciężko rannych.

KRYSTYNA HOEFLINGERÓWNA
(Lwów)

ALEKSANDRA ZOŁĄDKOWSKA
(Grodno)

JADWIGA JEMTÓWNA
(Warszawa).

JADWIGA BALICKĄ
Kraków.

JADWIGA DOBROWOLSKA
Warszawa.

JANINA WĄDOŁOWSKA
Warszawa.

Walka z ogonami koni policyjnych

Dzień sobotni w Sejmie miał być wielkim dniem ataku opozycji partyjnej na redutę ministerstwa spraw wewnętrznych, a stał się w rezultacie nowym dowodem, jak płytki jest ów potok sejmowej retoryki opozycyjnej, usiłującej szumem i gwarem napełnić kraj i zatruć lojalny stosunek obywateli do rządu, a nie raz i do Państwa Polskiego.

Spójrzmy w ten zgiełkliwy potok, a przekonamy się, że na dnie jego spoczywa prywata, osobista ambicja, urojona krzywda lub poprostu niedwuznaczna chęć popisania się przed wyborcą energicznym gestem, krzykliwym hasłem, albo sztucznym patosem gorliwości poselskiej, biorącej w obronę ludność przed rzekomą zachłannością władzy administracyjnej.

Jeżeli gdzie i kiedy, to właśnie przy rozpatrywaniu budżetu min. spr. wewnętrznych, każdy retor opozycyjny czuje się w obowiązku dać folgę zapędom demagogicznym aż po krańce warcholstwa i anarchji.

Każdy ma swego policjanta, swego posterunkowego, w którym uosobia „grozę ucisku, wiszącego nad Polską" i z którym pragnąłby załatwić porachunki, godząc pociskami elokwencji w odkrytą pierś ministra.

Ba! gdyby chodziło tylko o porachunki z ludźmi, noszącymi mundur policji!

Możnaby zrozumieć, że gdy jakiegoś posła opozycji gęś kopnie w opłotkach wiejskich, lub sopel lodu, spadając z rynny, uderzy w nos, obdarzony mandatem,—już w Sejmie z trybuny poselskiej podnosi się nabrzmiały tragicznym bólem krzyk uciśnionej niewinności, zgłaszającej skargę przeciw policji, i odrazu, rzecz prosta, przeciw całej policji, bo taktyka generalizowania zarzutów i posądzeń należy do podstawowych chwytów demagogji opozycyjnej.

Możnaby, powtarzamy, zrozumieć logikę tej demagogji, gdyby zwracała się przeciw ludziom policji.

Ale na ostatniej komisji sejmowej opozycja poszła dalej! — zaatakowała konie policyjne!

Znalazł się klub w Sejmie, który osądził, że nie wszystkie konie w policji odpowiadają tezom jego partyjnego programu i wystąpił z żądaniem, aby część tych „niebezpiecznych" czworonogów poddano redukcji!

No, i niechże teraz ktoś powie, że posłowie nie ogarniają całokształtu spraw państwowych!

Niech powie, że nie posuwają swej troski o budżet aż do liczenia ogonów koni policyjnych!

—*—

WYKRYCIE FAŁSZERZA PASZPORTÓW POLSKICH
w mieszkaniu emigranta rosyjskiego w Paryżu

PARYŻ. 13.1. Po kilku latach poszukiwań fałszerza paszportów polskich, wykryto go w osobie Rosjanina Salomona Wołkowa, bogatego człowieka, nie posiadającego żadnego zawodu.

Rewizja w jego mieszkaniu wykazała cały skład różnych paszportów. Znaleziono także sumę 40.000 franków. Wołkow został aresztowany.

—:-:—

WINSZUJEMY

Dziś: Feliksowi.
Jutro: Pawłowi.

—*—

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.): Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Godz. 12.05: Radjowy poranek szkolny: a) p. H. Ładosz opowie „Wesołe bajki", b) Płyty gramofonowe. Godz. 13.10: Komunikat meteorologiczny. Godz. 15.00 Komunikat gospodarczy. Godz. 15.45: „Chwilka lotnicza" (Wrażenia z mojego pierwszego lotu) wygł. p. Lucjusz Dura. Godz. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 17.15: „O wycieczce łodzią do Poznania" — opowie p. Władysław Grzelak. G. 17.45: Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Jadwiga Zadora - Wolfstalowa (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Godz. 19.10: Giełda rolnicza. Godz. 19.20: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach „Baron Trenk" — operetka w 3-ch aktach Albini'ego. W przerwie komunikat teatrów miejskich. Po transmisji komunikaty: meteorol., polic., sport., P. A. T.

Replika ministra Józewskiego
W odpowiedzi na wystąpienia posełskie przy rozważaniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych

WARSZAWA, 13.I.

Żadna jeszcze część preliminarza budżetowego nie wywołała tak długiej i tak namiętnej dyskusji, jak budżet ministerstwa spraw wewnetrznych.

Mówiono o nim, a jeszcze więcej o samem ministerstwie — przez cały dzień sobotni. Zmrok zapadał, zrobiło się zupełnie ciemno, a dyskusja wciąż trwała.

Trzeba było zarządzić przerwę na spożycie kolacji, gdyż lista zapisanych mówców powiększała się nieustannie.

Zdawało się, że już wszystkie grupy opozycyjne, aż do najmniejszych, wyłożyły wszystko, co miały na wątrobie przeciwko administracji ogólnej, tymczasem tworzyła się

druga i trzecia kolejka mówców.

Dochodziła północ, a tu jeszcze pp. Reger i Diamand z P. P. S. wygłaszają długie przemówienia. Wreszcie około godz. 1 w nocy, po prof. Kozłowskim (BB.) otrzymuje głos minister Józewski celem dania odpowiedzi.

Replika min. Józewskiego brzmiała:

Jak na młodego ministra, dzisiejsza porcja dyskusji to trochę dużo. W dziedzinie administracji dowiedziałem się od Panów

wielu ciekawych faktów,

które zostaną zbadane. Za fakty jestem wdzięczny, zastrzegam się jednak przeciw ich generalizowaniu i ogólnego zarzutu pod adresem całej administracji przyjąć nie mogę, gdyż byłoby to nielogiczne.

p. Pragier np. uskarżał się, że

policja bezkarnie bije.

To jest uogólnienie, bo jeśli nawet zdarzyło się kilka wypadków, to przecież policji jest ponad 30.000.

Tu minister odczytuje pismo b. ministra Składkowskiego do komendanta policji Maleszewskiego, datowane 20 grudnia 1929 w sprawie skarg na bicie policji. Minister Składkowski zapowiada w tem piśmie, że winnych bicia karać będzie bezwzględnie. Dalej mówca cytuje

rozkaz komendanta Maleszewskiego

w tej samej sprawie, również bardzo ostry. W wypadku, o którym wspominał w czasie dyskusji poseł Grünbaum, odnośny funkcjonarjusz został

w 24 godziny usunięty.

Paru posłów — mówił dalej minister — poruszyło sprawę

moich współpracowników w ministerstwie;

p. Pragier uczynił to delikatnie, p. Dąbski wymienił nazwiska. Ten temat nie nadaje się jednak do dyskusji na tej komisji, to jest już moja sprawa. Ja osobiście odpowiadam za ministerstwo i to jest jedyną i ostateczną gwarancją.

P. marszałek Trąmpczyński poruszył znany fakt.

Sprawa red. Mostowicza

była dwa razy w prokuraturze, jednak została umorzona. Jeżeli pan marszałek ma jakieś cenne wskazówki w tej sprawie, a zgłosił oświadczenie, że gotów jest tę rzecz przedstawić, to ja służę.

W sprawie mniejszości

byłem zaatakowany przez pp. Grünbauma, Celewicza i Kohuta, że moje stanowisko jest teoretyczne i abstrakcyjne. Ale jeżeli chodzi o sprawę polsko - ukraińską, znam ją nietylko jako teoretyk, lecz w znacznym stopniu ją też przeżyłem. To, co Panowie nazywają abstrakcją, ja już stosowałem i zastosowanie to dało dużo wyników poważnych i dodatnich. Popularnie mówiąc chodzi o dobrą wolę dwu społeczeństw, a zagadnienie tej dobrej woli nie jest bynajmniej teoretyczne, lecz jest rzeczywistością, która ma za sobą olbrzymie pokłady tego, co było, a co jeszcze dziś dużo znaczy, co stanowi podstawowy układ tej rzeczywistości na terenach mieszanych. Ten układ został spaczony przez dwie siły: przez politykę rządów zaborczych, które dążyły do stworzenia wzajemnego separatyzmu i my za te grzechy pokutujemy, choć ich skutki zmniejszają się z każdym niemal dniem, a po drugie — przez

wpływ obcych czynników,

które stawiają sobie za cel utrwalenie tego wzajemnego przeciwstawienia, a nawet zwiększenie go. Z tej djagnozy wynika stanowisko rządu i zadania dla obu społeczeństw. Co się tyczy zarzutu gnębienia kulturalnego ruchu narodu ukraińskiego, to nigdy

nie byłem przeciwnikiem tego ruchu.

Tylko nie mogłem być sympatykiem antypolskich przejawów tego ruchu. Co do „Proswity" to byłem na jubileuszowem posiedzeniu „Proswity" w Łucku, gdzie pozwoliłem na wiec i policji nie było, i spotkałem się z jak najgorszem przyjęciem. Sam

na własnej skórze

przekonałem się, co to jest „Proswita" w swym apolskim charakterze. Co się tyczy uwagi p. Korneckiego, że na kresach jest coraz gorzej ze społeczeństwem polskiem, to oczywiście jestem człowiekiem omyłnym, ale w mojem przekonaniu rzeczy mają się przeciwnie. Społeczeństwo polskie okazuje coraz mniej ostrości postępowania względem Ukraińców, ale tego ja nie kwalifikuję jako słabości, lecz jako siłę.

P. Wierczak (K. Nar.): Chodzi nie o Wołyń, lecz o woj. tarnopolskie, gdzie w porównaniu z tem, co było przed wojną, siła polskości została osłabiona.

Minister Józewski: Będziemy się starali ten stan rzeczy przenieść i na te inne tereny. Powiedziano tak że, że tereny kresowe były przez rząd upośledzone. Jeżeli chodzi o politykę inwestycyjną i kredytową, to one upośledzone wcale nie były tylko może ze względu na większą swą dewastację wymagały jeszcze więcej. Ale co było

w granicach możliwości Polski,

to zrobione zostało.

Minister podaje cyfry kredytu krótkoterminowego i długoterminowego oraz cyfry świadczące o działalności urzędów ziemskich i o pracy scaleniowej. Jeżeli chodzi o samorząd, to w czterech województwach było tylko 25 wójtów z nominacji, a 425 z wyborów.

Następnie minister zajął stanowisko w stosunku do poprawek, zaproponowanych przez referenta i w toku dyskusji, zaznaczając, iż w ministerstwie jest

tendencja do zmniejszenia opłat paszportowych,

ale że tem interesuje się również ministerstwo skarbu; godzi się na zwiększenie pozycji dotacji monopolu spirytusowego na walkę z alkoholizmem; sprzeciwia się zaś proponowanym skreśleniom w pozycjach na podróże i przesiedlenia, na komisję dla ustalenia nomenklatury miejscowości, na kupno 5 niezbędnych samochodów dla województw, sprzeciwia się skreśleniom w dziale policji państwowej i godzi się tylko na zmniejszenie pozycji „Inne wydatki" o 37.000.

Po przemówieniu ministra udzielali szczegółowych wyjaśnień przedstawiciele poszczególnych departamentów, mianowicie dyrektor departamentu zdrowia dr. Piestrzyński, inspektor policji Geib, który prosił, aby nie redukowano ilości koni w policji i mjr. Paltus, który uzasadniał pozycję budżetu K. O. P.

Na pytanie posła Regera, co się stanie

z wyborami na Śląsku,

minister odpowiada, że sprawa przeszła z Senatu do marszałka Sejmu, który odesłał ją do rządu i napewno na wiosnę odbędą się wybory.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś. Na porządku obrad budżet min. rolnictwa.

Posiedzenie zamknięto o godz. 2 min. 15 po północy.

Pierwszy start Petkiewicza w Ameryce
w Bostonie 25 stycznia

NOWY JORK. 13.1. — Tel. wł. Petkiewicz przystąpił do intensywnego treningu. W związku z zezwoleniem A. A. U., Petkiewicz startować będzie 25-go stycznia w Bostonie, a 17 lutego w Nowym Jorku. Ósmego marca nasz mistrz weźmie udział w amerykańskich zawodach o mistrzostwo Atlantic City.

Zakaz Związku amerykańskiego, dotyczący startów Petkiewicza cofnięto na skutek interwencji poselstwa polskiego w Waszyngtonie, które przedstawiło list wysłany do Petkiewicza, w którym powiedziane jest, że Petkiewicz odbywa podróż jako kurjer dyplomatyczny ministerstwa spraw zagranicznych i rząd polski ponosi koszty tej podróży.

Rewolucja w Urugwaju
Rząd mobilizuje wojska

NOWY JORK, 13.1. Według niepotwierdzonych dotychczas urzędowo doniesień z Montevideo wybuchła w urugwajskiej prowincji Rivero rewolucja, na której czele stoi znany nacjonalista Saravia. Władze zarządziły mobilizację kilku roczników, celem stłumienia powstania.

Państwowy Bank Urugwaju uważa sytuację za tak groźną, że ściągnął ze swych oddziałów prowincjonalnych wszystkie pieniądze i ulokował je w miastach posiadających silne garnizony wojskowe.

Partja nacjonalistyczna wypiera się, jakoby ona popierała ruch rewolucyjny.

Ciernlowa droga czerwonego dyplomaty w Londynie
Członkowie korpusu nie podała mu ręki

Nowomianowany ambasador sowiecki w Londynie, p. Sokolnikow, musi znosić cały szereg afrontów ze strony władz Anglji i członków korpusu dyplomatycznego.

Jak wiadomo, król Jerzy odmówił kategorycznie osobistego przyjęcia czerwonego dyplomaty, motywując to tem, iż nie może udzielać audjencji reprezentantowi rządu, który zamordował jego kuzyna, cara Mikołaja II-go.

Nowy, ciężki afront spotkał Sokolnikowa ze strony dziekana korpusu dyplomatycznego w Londynie, ambasadora hiszpańskiego, margrabiego Merry del Val, brata głośnego kardynała.

Według etykiety każdy nowy członek ciała dyplomatycznego obowiązany jest oddać pierwszą wizytę dziekanowi tego ciała, który przedstawia nowego posła wszystkim innym kolegom.

Zgodnie z tem Sokolnikow złożył wizytę ambasadorowi Merry Del Val. Ambasador przyjął go bardzo zimno i oświadczył:

— Poczynię dla pana wszystkie kroki, przyjęte zwyczajem, ale daruje pan, że mu nie podam ręki.

Masowe egzekucje w całej Bolszewji
za działalność przeciwrewolucyjną

MOSKWA. 13.1. — Tel. wł. — W ostatnich dniach wykonano bardzo wiele wyroków śmierci w różnych miejscowościach na terenie całej Rosji.

W Berdyczowie stracono 13 osób, między niemi b. oficera armji Petlury, Lisawoja za działalność przeciwrewolucyjną.

W Dniepropetrowsku skazano na karę śmierci 4 byłych białogwardzistów, którzy mieli wykonać 250 wyroków śmierci na czerwonogwardzistach i komunistach.

We wsi Solonki nad dolną Wołgą skazano na śmierć 6 kułaków.

Drożyzna w Polsce
W ciągu dwu lat koszty utrzymania wzrosły o 7 procentów

Koszty utrzymania w Polsce, szczególnie zaś w Warszawie, nieznacznie, ale systematycznie zwiększają się.

Jeśli przyjmiemy, że w r. 1927 koszty te wynosiły 100, to obecnie, w początkach r. 1930 wzrosły one do 107, czyli podniosły się o 7 procentów.

Na żywności wzrostu może nie odczuwamy. Ceny artykułów spożywczych naogół są stabilizowane. Natomiast materjały odzieżowe i obuwie zdrożały o 9 procentów, opał o 40, mieszkanie o 14, inne wydatki o 13 procentów.

Co wróżą gwiazdy na dzień 14 stycznia
Nie sprzyja wynurzeniom uczuć

Pod tym względem już najwcześniejsze godziny ranne mogą zaznaczyć się ulemnie, przynosząc podrażnienia i niepokoje.

Godz. 9—11 lepiej się zapowiadają, natomiast koło godz. 14-ej zaznaczy się wpływ gorszy dla wszelkich spraw uczuciowych i stosunków z osobami płci odmiennej. W czasie tym możliwe *rozczarowania, zawody*, wyrzuty niesłuszne lub nieporozumienia, albo też sytuacje niejasne i zaplątane. Nie jest to również czas pomyślny dla *spraw finansowych*, a nasze złudzenia mogą zostać wówczas rozwiane.

Nagół godziny popołudniowe mogą przynieść jakieś niezdecydowane *ambarasy, drobne przykrości* domowe, lub uczuciowe, a nowe słowa lub czyny mogą w czasie tym nie zostać należycie zrozumiane lub ocenione.

Godziny późniejsze również nie obiecują zbyt dobrych rezultatów z naszych wysiłków życiowych; zwłaszcza w stosunkach z osobami wyżej stojącemi mogą się okazać niezbyt pomyślne.

Dziecko dziś urodzone — okaże zdolności artystyczne i zamiłowanie do tańca. Kochliwe, ekscentryczne — będzie się interesować pracą społeczną i w kierunku tym może osiągnąć powodzenie.

J. S. D.

Minister oświaty u p. premjera

WARSZAWA, 13.I.

P. premjer Bartel przyjął dziś zrana na dłuższej audjencji ministra oświaty p. Czerwińskiego.

Komisje radzą w Sejmie

WARSZAWA, 13.I.

Sejmowa komisja budżetowa obraduje dziś zkolei nad budżetem ministerstwa rolnictwa, który dla odmiany referuje p. Kiernik z Piasta. Obecny jest z ramienia rządu kierownik ministerstwa rolnictwa, p. Leśniewski.

Głosowanie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, który to resort wywołał w sobotę dyskusję, trwającą aż do godz. 3-ej nad ranem, odbędzie się jutro, we wtorek.

Prócz tego zebrała się dziś pod przewodnictwem p. Czetwertyńskiego komisja nadzwyczajna do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października. Obrady uznano za poufne.

Seinfeld w więzieniu
Śledztwo o podsłuch telefoniczny dobiega końca

WARSZAWA, 13.1.

Śledztwo w sprawie afery Seinfelda, autora „tajnych biuletynów", który dokonał podsłuchu rozmowy telefonicznej pomiędzy Zamkiem a Spałą, toczy się w dalszym ciągu.

Z Krakowa przybyła matka aresztowanego Seinfelda, aby poczynić starania o zwolnienie syna za kaucją.

Przed zakończeniem jednak śledztwa niema widoków na zamianę środka zapobiegawczego.

*

Matka aresztowanego zwróciła się dziś do jednego ze znanych adwokatów warszawskich, powierzając mu sprawę swego syna.

W kołach prawniczych przewidują, iż zwolnienie Seinfelda za kaucją po zakończeniu śledztwa, również ma małe widoki powodzenia, gdyż Seinfeld odpowiadać będzie przed sądem z mocy ustawy szpiegowskiej, przewidującej kilka lat więzienia.

*

Jak słychać, obrona Seinfelda ma się domagać u władz sądowych poddania aresztowanego badaniom psychjatrycznym, z uwagi na fakt, iż przebywał on już w domu zdrowia w Szwajcarji i ma być dziedzicznie obciążony manjactwem.

*

Do aresztu Centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej, gdzie przebywa Seinfeld w oddzielnej celi, zgłosił się dziś zaufany i przyjaciel aresztowanego, niejaki Józef Szyker (Wilcza 8), który zwrócił się z prośbą do naczelnika więzienia o udzielenie mu widzenia się z Seinfeldem.

P. Szyker dostarcza Seinfeldowi również żywności.

Sprawę widzenia się z aresztowanym rozstrzygnie sędzia śledczy apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia p. J. Luxenburg.

Bezczelna akcja landratów pruskich
Samochody z antypolskiemi transparentami mapy „rozciętych" Prus Wschodnich rozwieszone na granicy

CZERSK (Pomorze), 13.1. — Na ziemiach wschodnio - pruskich, w pobliżu granicy polskiej, zauważyć się daje coraz silniejsza akcja, prowadzona przeciwko Polsce.

Akcję z jednej strony prowadzą oficjalnie landraci pruscy, z drugiej — nieoficjalnie nasłani z Berlina agitatorzy oraz „inspektorzy".

Wypadki pozbawienia pracy robotników polskich za posyłanie dzieci do szkół polskich i katolickich, zdarzają się coraz częściej, są już niemal na porządku dziennym.

Jednocześnie mnożą się wypadki wystąpień przeciwko traktatowi wersalskiemu i „odcięciu Prus Wschodnich od macierzy".

Ostatnio wydarzył się taki fakt w Korzeniowie w pobliżu Kwidzynia. Nad samą granicę polską zajechało 6 samochodów, w których znajdowało się 16 osób, z landratem kwidzyńskim na czele.

Samochody były „udekorowane" różnemi antypolskiemi transparentami.

Nad samym brzegiem Wisły, która stanowi w tem miejscu naturalną granicę, rozwieszono olbrzymią mapę z napisem „Die Verteilung Westpreussens durch den Vertrag von Versailles" (podział Prus Wschodnich przez traktat Wersalski). Obok wystawiono fotografje z rozbioru mostu na Wiśle pod Opaleniem.

Nad brzegiem zebrał się tłum publiczności. Landrat objaśniał obecnym bieg granicy, atakując ostro postanowienia traktatu wersalskiego, który uniemożliwił ludności Prus Wschodnich dostęp do Wisły".

W toku wyjaśnień landrat wyraził się, że granica, która winna iść środkiem Wisły, idzie brzegiem pruskim, uniemożliwiając korzystanie z dobrodziejstw rzeki. Ludność Prus Wschodnich pragnąca korzystać z rzeki, musi wyrabiać sobie przepustki w zarządzie dróg wodnych w Tczewie.

Na zakończenie swych wystąpień landrat zaznaczył, że w razie dalszego status quo Prusy Wschodnie będą zupełnie zrujnowane gospodarczo, a mieszkańcy wyemigrują, opuszczając ziemię, na której nie można ani żyć, ani pracować. (t).

— W kopalni Asson, koło Digney, w południowej Francji nastąpił wybuch pyłu węglowego. 6 górników straciło życie, 15 jest ciężko rannych.

— Wczoraj podczas lotu próbnego w Hamburgu został mały sportowy samolot rzucony przez wir powietrzny o ziemię. Pilot Jonas poniósł śmierć.

—o—

Bank Rzeszy zniżył stopę dyskontową

BERLIN, 13.1. Bank Rzeszy niemieckiej zniżył stopę dyskontową z 7 na 6 i pół procentu w stosunku rocznym. Zniżka ta jest nie bez znaczenia dla stosunków gospodarczych polsko-niemieckich.

—:-:—

GIEŁDA

WARSZAWA, 13.I.

Banknoty.

Dol. St. Zjedn. 8.87.5.

Dewizy

Berlin 212.68, Gdańsk 173.38, Belgja 124.2, Holandja 358.85, Kopenhaga 238.38, Londyn 43.38, N.-York 8.89, Oslo 238.25, Paryż 35.01, Praga 26.35, Szwajcarja 172.59, Sztokholm 239.12, Włochy 46.64, Czerwoniec 14.7

Papiery lokacyjne.

Dolarówka 67, 4 pr. poż. inw. 120, 4 i pół pr. L. Z. Z. 49, 6 pr. obl. m. W. 52.5, 4 i pół pr. L. Z. m. W. 49, 5 pr. L. Z. m. W. 53, 8 pr. L. Z. m. W. 68.5

Akcje.

B. Polski 179, B. Dyskontowy 124, B. Zw. Sp. Zar. 78.5, Spiess 98, Warsz. Cukier 27, Łazy 5, Węgiel 50, Nobel 10.5, Lilpop 37.5, Modrzejów 16.5, Norblin 72.5, Ostrowieckie 66, Rudzki 28, Starachowice 21, Żyrardów 8.8, Borkowski 7.5, Haberbusch 105.

Głos mistrza Axentowicza o szansach Polki w konkursie piękności europejskich

„Polki są najpiękniejsze"

Typ urody Polek przejawia się we wszelkich odmianach

WARSZAWA, 13.1.

W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy znakomitego malarza polskiego o sławie światowej prof. Teodora

Axentowicza, tego natchnionego twórcy wizyj malarskich piękności kobiecej.

Na otwarcie wystawy, przedstawiającej się imponująco i obejmującej plon 50-letniej pracy mistrza przybyli kardynał Kakowski, dyr. departamentu kultury i sztuki Jastrzębowski, liczni przedstawiciele rządu oraz sfer dyplomatycznych.

Tłumy publiczności wyrażały swój entuzjastyczny zachwyt na widok wspaniałych dzieł Axentowicza.

— Mistrzu! Czy nie zechciałby pan dać nam trochę szczegółów o swem życiu i działalności artystycznej?

— Ależ jak najchętniej. Jestem Lwowianinem, we Lwowie ukończyłem szkołę średnią, poczem wyjechałem na studja malarskie do Monachjum, gdzie przebywałem przez 5 lat.

Jedną z moich prac uczniowskich zakupiono do monachijskiej Akademji Sztuk Pięknych.

Z Monachjum udałem się na dalsze studja do Paryża. Pracowałem tam przez 10 lat i malowałem cały szereg portretów, m. in. Władysława Czartoryskiego, p. Czarkowskiej - Golejewskiej, 91-letniego podówczas Wiktora Osławskiego, słynnego filantropa, który 6 miljonów zapisał Akademji Umiejętności, red. dziennika „Figaro" Henri Fouquier, znanego komedjopisarza Jerzego Feydeau, znakomitej artystki Sarę Bernhardt oraz słynnej z piękności córki redaktora Fouquier, którą malowali wszyscy najsławniejsi malarze.

Portret jej mego pendzla zyskał ogromną popularność, a Niemcy wydali jego reprodukcje pod nazwą „Das Wunder" (Cud).

Pół życia spędziłem w Małopolsce Wschodniej, gdzie rozmiłowałem się w huculszczyźnie i pierwszy wprowadziłem do malarstwa polskiego motywy huculskie.

W r. 1895 wezwany przez Juljana Fałata w dobie reorganizowania krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, która stała się Akademją, przybyłem do Krakowa wraz z żoną i dzieckiem.

Ożeniłem się w Londynie z Angielką polskiego pochodzenia, z Gielgudówną.

Byłem pierwszym rektorem Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie i dotychczas pozostaję na stanowisku pedagoga tej starej, zasłużonej uczelni, która dała polskiej sztuce tylu wybitnych artystów.

— Jako jeden z najgenjalniejszych malarzy piękności kobiecej, którego portrety niewieście w całym świecie zdobyły sławę, czy nie zechciałby nam pan powiedzieć, jak pan zapatruje się na popularyzujące się coraz bardziej w ostatnich czasach konkursy piękności kobiecej.

— *Bardzo mi się ta nowość podoba. Uważam, te konkursy za pożyteczne, ponieważ zwracają uwagę szerokich sfer ludności na piękno, a wszystko, co człowieka kieruje ku pięknu ma w sobie pierwiastki uszlachetniające.*

— Czy sądzi pan, że powinniśmy wysłać przedstawicielkę polskiej urody za granicę, aby wzięła udział w międzynarodowym konkursie?

— Ależ oczywiście. Znałem i malowałem kobiety całego świata, ale to mogę stwierdzić szczerze i to nie z przesadnego patrjotyzmu, ale z najgłębszego przekonania, że *najpiękniejsze są Polki.*

Łączą one bowiem w sobie cechy różnych narodowości i ras, ujawniając przytem jakiś specjalny, swoisty wdzięk. Największą rozkosz artystyczną dawało mi zawsze malowanie Polek, a zaznaczam, że portret kobiecy uważam za niesłychanie ważny rodzaj sztuki. Albowiem zdaniem mojem w czasach chaosu artystycznego i szukania nowych dróg, które przybierają nieraz formy najdziwaczniejsze, portret kobiecy sprowadzić może malarstwo na właściwe tory.

Można bowiem pozwalać sobie na rozmaite dziwactwa w fantazyjnych kompozycjach, ale portret ma swoje określone artystyczne kanony. Nie znaczy to wcale, aby portret miał być wiernem, drobiazgowem odtworzeniem modelu. Bynajmniej.

Ja malując daję zawsze to, co nazwałbym „wizją kobiety".

— A jak określiłby pan typ Polki?

— Mojem zdaniem niema zdecydowanego typu Polki, tak w tem znaczeniu jak np. typ Włoszki czarnookiej lub białej, jasnowłosej Skandynawki. Pięknością polską może być zarówno najjaśniejsza płowa czy złocista blondynka, jak i smagła czarnuszka. I w tem właśnie połączeniu cech rozmaitych typów ów specjalny urok Polki...

J. Mig.

Delegacja polska w Hadze

Zdjęcie przedstawia delegację polską w Hadze z przewodniczącym prezesem Mrozowskim na czele w chwili opuszczania siedziby konferencji reparacyjnej.

Kto zyska na zarazie papuziej?

KATOWICE. 13.1. Wiadomość o zbliżającej się ku nam zarazie papuziej i wydany ostatnio w Niemczech zakaz sprowadzania papug podziałały deprymująco na właścicieli papug na Śląsku.

Do zarządu zwierzyńca katowickiego zwracają się liczni właściciele papug z propozycją ofiarowania ich zwierzyńcowi. Wydział ogrodnictwa miejskiego, zarządzający zwierzyńcem, narazie ptaków przyjąć nie może z powodu braku odpowiednich pomieszczeń dla nich na zimę. (W).

—:-:—

Żywe wydanie nowoczesnego „Dekamerona"

KATOWICE, 13.1. W jednym z miejscowych dzienników ukazało się ogłoszenie anonimowe, które, zapowiadając wydanie artystycznego album sztuki nowoczesnej, wzywało młodych i eleganckich panów i panie do zgłoszenia się w charakterze modeli.

Chętnych znalazło się wielu. „Wydawnictwo", na którego czele stał królewskohucki „mecenas sztuki" Sonnenberg, rozesłało do adeptów listy, zapraszając ich do osobistego zgłoszenia się po podanym adresem w Królewskiej Hucie..

Tam zgłaszający dowiedzieli się, że chodzi o dokonanie grupowych zdjęć fotograficznych w adamowym stroju do nowoczesnej przeróbki „Dekamerona", za co zaproponowano im po 20 złotych.

Gdy wszystko było już przygotowane i odpowiednie grupy przystrojone listkami figowemi stanęły przed objektywem aparatu fotograficznego, wkroczyła policja i „salon sztuki" zlikwidowała. (W).

Chinki na ekranie

Na horyzoncie filmowym Ameryki ukazała się konkurentka słynnej Chinki Anny May Wong, Asta Lin On z Szanghaju.

Nacham Sokołow u pana Prezydenta

Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta wszechświatowej egzekutywy sjonistycznej Nahuma Sokołowa, opuszczającego w towarzystwie swej córki Zamek po złożeniu wizyty panu Prezydentowi.

POD ZAŁAMANĄ TAFLĄ LODU

Tragiczny zgon brata z siostrą

Korespondent nasz z Poznania (Z.) telefonuje: Po południu wybrało się na ślizgawkę na prywatnem jeziorze rodzeństwo, 11 letnia Marta Łapaczówna i 20-letni brat jej Leon, z Mogilna.

W pewnej chwili pod dziewczynką załamał się lód i poczęła tonąć. Brat pośpieszył jej z pomocą, również jednakże znalazł się pod lodem, gdzie oboje znaleźli straszną śmierć.

Wypadek Malickiej w Łodzi

O jeden centymetr od kalectwa

ŁÓDŹ. 13.1. W dniu wczorajszym sympatyczna trójka artystów warszawskich Malicka, Węgierko i Sawan zakończyła swe występy gościnne w łódzkim teatrze kameralnym. Występy cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem i dały 12 kompletów.

Jakieś dziwne fatum prześladowało jednak artystów. Pamiętamy jeszcze katastrofę samochodową, jakiej ulegli pod Równem.

Podczas jednego z przedstawień w Łodzi podczas pierwszego aktu oderwał się górny paldament i z groźnym trzaskiem upadł tuż przed p. Malicką. Zaledwie centymetr brakował, a artystka zostałaby niebezpiecznie ugodzona drewnem dekoracji.

Po krótkiej przerwie przedstawienie kontynuowano w dalszym ciągu. (Ro).

Z karnawału warszawskiego

Piękna i oryginalna toaleta na „Balu Mody".

—:-:—

— W Algesiras (Marokko) spłonął olbrzymi pałac - hotel. Szkody wynoszą 15 miljonów franków.

Zjazd prezesów dyrekcyj kolejowych rozpoczął się onegdaj pod przewodnictwem pana ministra komunikacji Kühna.

Droga daleka choć domek blisko

Droga do domku w labiryncie jest daleka i dość skomplikowana. Prosimy oznaczyć ją ołówkiem na planiku.

Antoni Marczyński 25)

BIAŁA TRUCIZNA

ROMANS FILMOWY

Tak więc Basia uniknęła niestety spowiedzi, na którą była już przygotowana, aby ratować niewinnie posądzoną kobietę i coś w tydzień później „zginęła" jej ślubna obrączka!

Tym razem Ryszard obrał inną taktykę. Udał się do „Magazynu" teściowej, odbył z nią dłuższą konferencję, w następstwie czego doszło do stanowczej rozmowy pomiędzy matką i córką i do gwałtownego oziębienia wzajemnych stosunków. Wanda Wolska, oburzona na Basię za „skandaliczne prowadzenie gospodarstwa", za „lekceważenie sobie rad męża i matki", wyprowadziła się na czwarte piętro do mieszkanka, które Ryszard zajmował za swoich kawalerskich czasów i zabrała z sobą starą służącą.

A Basia? Były chwile, gdy zdawała sobie doskonale sprawę z tego, że stacza się coraz niżej, gdy wiła się z rozpaczy i ślubowała, że nazajutrz powie Ryszardowi wszystko, lecz wszystkie te dobre chęci topniały jak śnieg w słońcu, skoro zawsze czujny kusiciel oznajmił jej telefonicznie, że właśnie otrzymał nowy zapasik morfiny i o tej a o tej godzinie będzie czekał w kawiarni.

Były chwile, że uważała Franka za sprawcę jej nieszczęścia, za swego śmiertelnego wroga, a potem, gdy drżącemi rękami przygotowywała nowy zastrzyk, błogosławiła go w myśli i nazywała swym dobroczyńcą, swym najlepszym przyjacielem, powiernikiem jedynej, słodkiej tajemnicy.

Dzisiaj uczyniła nowe odkrycie: Frank nie sprzedał jej zaręczynowego pierścionka. Nie chciał tej drogiej dla niej pamiątki rzucać na pastwę handlarzy, jak to pięknie powiedział przed chwilą...

— Tak, droga pani Basieńko — ciągnął dalej swym nienaturalnie brzmiącym, ale melodyjnym, przemiłym głosem. — Cała pani biżuterja znajduje się tutaj — wskazał pierwszą szufladę. — Nie mówiłem tego dotychczas, przewidując, że krępowałoby to panią poniekąd, ale skoro dziś nadszedł dzień, który... no, o tem później...

— Ale dlaczego—przerwała mu — dlaczego pan tych przedmiotów nie sprzedał?

— Dlaczego? Ha, może dlatego, że chciałem mieć w pani dłużniczkę. — Spostrzegł lekki niepokój w jej oczach, więc poprawił się szybko. Żartuję tylko, drogie dziecko. Poprostu liczyłem się z tem, iż kiedyś będzie pani miała pieniądze i zapragnie odzyskać te pamiątki, co byłoby niemożliwością, gdyby wpadły w obce ręce. Czy nie mam słuszności?

Jej spojrzenia błądziły po pokoju, prześlizgnęły się po licznych bukietach, wstawionych w piękne wschodnie wazony, spoczęły na oryginalnym zegarze, na którym miała wskazówka miała rzymską piątkę, a duża muskała zalotnie trójkę, przesunęły się jak przyciągnięte magnesem w stronę elektryzujących swym widokiem próbówek z morfiną, aż wreszcie skrzyżowały się z wzrokiem Franka.

Ocknęła się z zamyślenia. Wypadało coś rzec, podziękować za ten pietyzm, z jakim odnosił się do jej drogich pamiątek. „Czy nie mam słuszności?" — brzmiało jego ostatnie pytanie — tak, to spamiętała. Wyciągnęła rękę, powiedziała cicho, serdecznie:

— Tak, panie Franku. Ale ja także mam słuszność twierdząc, że rzadko można spotkać tak delikatnego człowieka, tak subtelnego przyjaciela, jak pan.

I znowu musiała użyć pewnego wysiłku, by oswobodzić dłoń którą pochwycił oburącz i jął obcałowywać z podwójnym zapałem.

— Niemniej jednak broni mi pani nawet tej niewinnej pieszczoty — rzekł z wyrzutem.

Po krótkiem wahaniu zdecydował się przyspieszyć tempo „ofenzywy". Podszedł do klubowca, oparł obie dłonie na jego poręczach, pochylił się naprzód tak, że niemal zawisł nad Basią i zbliżając twarz do jej twarzy, spytał znienacka:

— Czy sądzi pani, że byłbym tak delikatny wobec każdej kobiety?

— Tak sądzę — bąknęła półgłosem, spuszczając oczy pospiesznie; — jest pan przecież gentlemanem.

— Zbyt dużo pani wymaga od gentlemana, w takim razie. Czy nie uważała mnie pani za takiego do chwili, w której dowiedziała się pani, iż jej pamiątek nie sprzedałem? A widzi pani! Stąd prosty wniosek, że inna, stokroć ważniejsza przyczyna mną powodowała. Czy nie domyśla się pani jaka?

Domyśliła się oczywiście, że teraz nastąpi wyznanie miłosne i była tem przykro zaskoczona.

— Wiem — odparła szybko, — sympatja dla mnie, względnie bezinteresowna przyjaźń! Ostatnie słowa wypowiedziała z naciskiem.

— Nie! — zaprzeczył. — Przyczyna była miłość! Tak, Basiu. Kocham cię od chwili, kiedy cię ujrzałem po raz pierwszy tam, w Paryżu, pamiętasz? I ty wiesz o tem dobrze i czujesz, że ja również nie jestem ci obojętny, lecz mimo to udajesz jakobyś się...

— Nie! Nie! Nie!

Zatrzepotała rękami rozpaczliwie, jak gdyby się chciała w ten sposób zasłonić przed jego wyznaniem, jego spojrzeniami, jego miłością.

— Proszę o tem nie mówić, błagam pana... Och, panie Franku, gdybym przypuszczała!... Dlaczego pragnie pan naszą czystą, serdeczną przyjaźń obedrzeć z jej nimbu nieskazitelnej bezinteresowności wzajemnej? Dlaczego chce pan zerwać mocne nici sympatji, jakie nas łączą?

— Pragnę je tylko zacieśnić — odparł, chwytając ją za ręce—chcę zerwać skorupę obłudnego konwenansu z uczucia, jakie żywim wobec siebie oddawna...

— Może pan ja nie. Nie! Nie! Ja kocham tylko mego męża... Niech mnie pan puści, albo wyjdę natychmiast.

Puścił jej ręce, cofnął się i zaczął nerwowo spacerować po pokoju.

(D. c. n.).

Próba zażegnania bezrobocia.

W niedzielę, 12 bm. w zmiance p. t. „Konferencja w sprawie bezrobocia" podaliśmy, iż sprawą bezrobocia w przemyśle włókienniczym zainteresował się wojewoda p. Kirst i zamierza zwołać w najbliższych dniach konferencję z udziałem przedstawicieli przemysłu, inspektoratu pracy, izby skarbowej i robotników.

Obecnie dowiadujemy się, że konferencja ta wyznaczona została na czwartek 16 bm. w godzinach 6—7 wiecz. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Lista zaproszonych delegatów zostanie jutro ustalona.

Bal związku obrony
KRESÓW ZACHODNICH.

Doroczny Bal Związku Obrony Kresów Zachodnich, odbędzie się w sobotę dnia 18 stycznia b.r. o godzinie 22. w salonach Resursy Obywatelskiej.

Przygotowania do balu są w pełnym biegu. Będzie moc niespodzianek i atrakcyj.

Sala będzie efektownie oświetlona: przygrywać będą 2 orkiestry. Od godziny 1-ej w nocy przygrywać będzie zespół p. Fidlera z Ritza.

Bale Związku Obrony Kresów Zachodnich mają ustaloną opinję, jako najelegantsze i najbardziej wesołe.

Obecny bal wzbudził w towarzystwie białostockiem olbrzymie zainteresowanie.

Dochód z balu przeznaczony na opiekę nad dziećmi polskiemi w Niemczech.

Amatorka ślizgawki złamała obojczyk.

We wsi Nowo-Aleksandrowo, gminy Obrubniki, 14-letnia Leokadja Zmiejko podczas ślizgania się na ślizgawce doznała złamania lewego obojczyka.

Taksówka wpadła na słupy telegraficzne.

Na szosie warszawskiej około wsi Łyskie, gm. Białystoczek, taksówka, prowadzona przez Jana Sakwińskiego, wskutek defektu reflektora najechała na słupy telegraficzne, wywracając dwa i łamiąc barjerę przy moście.

Również maszyna nie wyszła cało z tej katastrofy. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było.

Ofiary.

Z powodu niemożności przybycia na bal w dniu 11 b. m. p. inż. Edmund Burczyński składa na T-wo "Przystań" zł. 30.

Fałszywy wywiadowca trafił do więzienia

Onegdaj w godzinach wieczorowych wstąpił do mieszkania Stanisława Backiela nieznany mu osobnik, który przedstawiwszy się za wywiadowcę, przystąpił do przeprowadzenia rewizji.

Backiel jednak się nie przestraszył i, nie mając nic na sumieniu, powziął podejrzenie co do autentyczności wywiadowcy. Zażądał on od przybysza wylegitymowania się. Przybysz odmówił.

W tejże chwili do mieszkania wszedł jeszcze jeden osobnik i, korzystając z tego, że gospodarz był zajęty z „wywiadowcą", skradł butelkę wódki. Gospodarz zatrzymał obu gości i oddał w ręce policji.

Łobuzami tymi są: 21-letni Władysław Rudomin, szofer, i 17-letni Józef Domanowski, pomocnik szofera. Przyznali się oni do winy. Tym razem nie pojechali autem, lecz pieszo powędrowali do aresztu.

Kto winien opłacać podatek wojskowy?

Wobec licznych a często bądź nieścisłych, bądź też rozbieżnych informacyj, jakie ukazują się ostatnio w prasie na temat podatku wojskowego przytaczamy poniżej odnośne, w miarę wyczerpujące wyjaśnienia.

Podatek wojskowy został wprowadzony w Polsce przepisem art. 80 ustawy z dn. 23 maja 1924 r. poz. 609 Dz. U. o powszechnym obowiązku służby w brzmieniu art. 90 tej ustawy, ogłoszonej obwieszczeniem ministra spraw wojskowych z dn. 8 marca 1928 r.

Podatek wojskowy obowiązani są opłacać: 1) uznani przy poborze za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (kategorja E), 2) uznani przy poborze za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni (kat. D), 3) uznani przy poborze za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią (kat. C.), 4) przeniesieni do rezerwy po pięciomiesięcznej służbie wojskowej, jako jedyni żywiciele rodzin oraz właściciele odziedziczonych gospodarstw rolnych.

Z pośród wyżej wymienionych osób obowiązanych do opłaty podatku wojskowego wolni są zupełnie od tej opłaty: 1) utrzymywani kosztem samorządu gminnego lub dobroczynności publicznej; 2) uznani przy poborze za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej i niezdolni zarazem ani do pracy fizycznej, ani umysłowej, o ile nie osiągają dochodu, podlegającego państwowemu podatkowi dochodowemu, t.j. od zł. 1.500 rocznie.

Wolni są częściowo od tej opłaty, a to tylko do roku lub lat w których odbywali ćwiczenia wojskowe lub wskutek szczególnego ustawowego powołania — służbę wojskową: 1) uznani przy poborze za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu, 2) przeniesieni do rezerwy z przyczyn poprzednio przytoczonych.

Zwolnienie od podatku osób wymienionych na wstępie może nastąpić tylko pod warunkiem przedstawienia władzom skarbowym zaświadczenia właściwego oddziału wojskowego lub P.K.U. o odbyciu w odnośnym roku ćwiczeń dla służby wojskowej, względnie zaświadczenia władzy policyjnej lub samorządowej o niezdolności do pracy lub zaświadczenia tych władz o utrzymywaniu podatnika kosztem samorządu albo dobroczynności publicznej.

Podatek wojskowy pobiera się w dwojakiej formie: jako podatek zasadniczy i jako dodatek do państwowego podatku dochodowego.

Podatek wojskowy w postaci podatku zasadniczego opłaca się corocznie w pewnych stałych stawkach, a mianowicie opłacają. 1) uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej—10 zł., 2) uznani za zdolnych do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu bez broni (kat. D) 15 zł., 3) uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią kat. C.) 20 zł., 4) przeniesieni do rezerwy z przyczyn poprzed. przytocz.—10 zł.

Podatek wojskowy w postaci dodatku do podatku dochodowego (oprócz podatku zasadniczego) opłacają ci wszyscy, którzy będąc obowiązanymi wogóle do opłaty podatku wojskowego, są nadto w myśl ustawodawstwa o państwowym podatku dochodowym obowiązani do opłaty tego podatku dochodowego.

Podatek dochodowy opłaca się bądź w postaci podatku od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, bądź w postaci podatku od innych źródeł dochodów. Stosownie do tego stopa podatku wojskowego zależy od tego, czy dana osoba płaci podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń, czy też od innych źródeł dochodów.

W szczególności dodatek ów wynosi:

1) przy dochodzie z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — 0.2% do 2% od całorocznej wysokości dochodu, licząc od kwoty dochodu ponad 2500 zł. wzwyż (np. od dochodu od 5.000 do 8.000 zł. — 0.4%, od dochodu od 8000 do 12.000 zł. — 0,6% i t. d.);

2) przy dochodzie z innych źródeł od 10 do 20% od stawki przypadającej od dochodu, a w szczególności: a) odnośnie do uznanych za zupełnie niezdolnych—10%, b) odnośnie do kat. D. — 15%, c) odnośnie do kat. C. — 20%, d) odnośnie do przeniesionych do rezerwy po 5-ciomiesięcznej służbie — 10%.

Dodatek zniża się lub podwyższa automatycznie, w razie obniżenia, względnie podwyższenia wymiaru podatku dochodowego.

Tryb wymiaru i poboru podatku wojskowego, następuje jak przy podatku dochodowym, ale bez zeznania płatników a tylko na podstawie list osób podlegających temu podatkowi, przesyłanych przez władze z urzędu.

Należy nadmienić, że w myśl ostatniego rozporządzenia ci, którzy uzyskali kat. E, D lub C, nie na komisji poborowej lecz na zasadzie orzeczenia wojskowej komisji lekarskiej (w pułku lub. t. p.) nie podlegają obowiązkowi płacenia podatku wojskowego.

Jeszcze o napadach bandyckich w powiecie bielskim.

W dniu 30 listopada 1925 r. między wsiami Skórzec i Moczydły-Pszczółki pow. bielsko-podlaskiego dokonany został szereg napadów bandyckich na przejeżdżających drogą mieszkańców okolicznych wsi.

O dokonanie tych napadów oskarżeni zostali mieszkańcy wsi Skórzec bracia Zygmunt i Antoni Piszczatowscy, którzy wyrokiem Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 4 stycznia 1926 r. w trybie doraźnym skazani zostali na karę bezterminowego więzienia.

Wkrótce potem dokonano napadu na mieszkańca wsi Korycziny pow. bielskiego. W wyniku policyjnego dochodzenia zatrzymano jako podejrzanych Aleksandra Łopaciuka i Stefana Leoniuka.

Podczas badania z własnej inicjatywy oświadczyli oni, że byli również sprawcami napadu w dniu 30 listopada 1925 r. Na rozprawie sądowej w dniu 14.4. 1926 r. oskarżeni również potwierdzili swój udział w tym napadzie, kiedy jednak na skutek tego wszczęto odrębne dochodzenie, cofnęli swoje zeznanie.

Charakterystyczne jest, że na podanie Piszczatowskich do Pana Prezydenta Rzplitej, że nie są winni, zostali oni ułaskawieni, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Sprawa Łopaciuka i Leoniuka o ten napad odbędzie się w tut. Sądzie Okręgowym 20 bm. Grozi im kara śmierci. Odpowiadać będą z więzienia, gdzie odsiadują karę za inny napad.

P. R. Kwiatkowski w Białymstoku.

Wczoraj bawił w Białymstoku p. Roman Kwiatkowski, b. naczelnik wydz. bezpieczeństwa Województwa. P. Kwiatkowski został wezwany do Białegostoku w charakterze świadka w sprawie Leligdowicza, posądzonego o fałszerstwo dokumentów osobistych.

Jak wiadomo, p. Kwiatkowski obecnie piastuje stanowisko delegata Min. Spraw Wewnętrznych przy Komisarjacie Generalnym w Gdańsku, gdzie prowadzi sprawy obywatelskie i wydawanie dowodów osobistych i paszportów.

BOHATERSKI CZYN UCZNIA.

W dniu 7 b.m. wracało kilku uczniów szkoły powszechnej w Ciechanowcu ze szkoły do domu, a droga wypadała im przez most na rzece obok młyna. Jeden z uczniów kl. III Jan Jankowski szedł po lodzie, który raptem załamał się pod nim. Rozległ się przeraźliwy krzyk chłopca. Zanurzony po szyję w wodzie, nieszczęśliwy wzywał rozpaczliwie pomocy, trzymając się kurczowo krawędzi lodu.

W tem miejscu w pobliżu młyna jest niezmierna głębia. Inni uczniowie ze strachu stanęli bezradni i w osłupieniu przypatrywali się tej tragicznej scenie. Przechodzący podówczas przez most miejscowy aptekarz zaalarmował pobliskich mieszkańców, jednak nikt nie miał odwagi pośpieszyć z pomocą tonącemu. Wreszcie jeden z uczniów kl. V Jarosław Gorczyński, syn miejscowego lekarza weterynarji, podszedł po trzaskającym lodzie do nieszczęśliwego chłopca, chwycił go za dwa palce i z narażeniem własnego życia wyciągnął go na pękający lód, a dopiero teraz stojący opodal ludzie przyciągnęli chłopca do brzegu.

Przy tej okazji warto wspomnieć również o tem, że przed dwoma laty jeden z uczniów kl. VII szkoły ciechanowieckiej, Władysław Oleksiewicz, wyratował dwóch chłopców, którzy podczas kąpieli poczęli tonąć, przyczem już zupełnie znikli pod wodą. Bohaterski uczeń wyciągnął ich z wody i dopiero z trudem udało się ich przywrócić do życia.

Niedawno jeden z dzienników podał wiadomość, że któryś z p.p. generałów został odznaczony za wyratowanie tonącej panny.

Tych dwuch uczniów nikt nie odznaczy.

Niestety tak się jakoś w życiu układa, że bohaterskie czyny małych ludzi pozostają bez echa.

A-ski

Odpowiedź Redakcji

P. J. Woli. Pańskiego listu — odpowiedzi na zamieszczony w Nr. 9 „Dziennika Białostockiego" z dnia 9 bm. list Kasy Chorych —nie zamieścimy ze względu na to, że, jak oświadcza Pan, sprawa ta została skierowana na drogę sądową.

Przebieg sprawy w Sądzie oraz wyrok nie omieszkamy zamieścić.

ZAKŁADY MECHANICZNE „URSUS" SP. AKC. w WARSZAWIE
REPREZENTACJA w BIAŁYMSTOKU ul. Kilińskiego 17, tel. 3-80.
Wyroby bezkonkurencyjne. — Nadzór techniczny gwarantowany. — Długoterminowe kredyty.
I. Produkcja: Silniki spalinowe na ropę, naftę, olej gazowy od 4 KM. do 600 KM. Silniki systemu Diesel'a bezsprężarkowe, silniki dwusuwne, silniki czterosuwne pół-Diesel'e.
II. Samochody ciężarowe, Autobusy luksusowo urządzone, Samochody specjalne dla straży ogniowych na 1000 ltr. wody. Samochody polewaczki do 2000 ltr. wody. Podwozia.
III. Armatura do pary, wody i gazu. IV. Traktory rolnicze. V. Odlewy żeliwne, z bronzu i innych półszlachetnych metali.

Popierajcie L.O.P.P.

ZENITH

TO SZCZYT PRECYZJI

APOLLO DZIŚ PREMJERA PRZEBÓJ wytwórni „UFA" Początek o godz. 6.30, 8.20, 10.15
Czarująca bohaterka filmu „ASFALT"
BETTY AMANN
i porywający swą brutalną męskością wielki aktor dramatyczny HENRYK GEORGE
we wzruszającym dramacie rozbitków życiowych cierpiących za mimowolne dwużeństwo p. t.
SKAZANIEC ze STAMBUŁU
Reżyserował: GUSTAW UCICKI

„MODERN" Dziś o godzinie 5.30, 8.30 i 10.30 wiecz.
Nie patrząc na kolosalne koszta ceny nie podwyższone
Wielki film śpiewno-muzyczny
STATEK KOMEDJANTÓW
Monumentalny dramat w 12 aktach, którego akcja rozgrywa się na potężnym statku teatrze.
Najmilsza aktorka świata Laura la Plante — Najprzystojniejszy amant Józef Schildkraut
znana z obrazu „Przedślubny Grzech" który grą olśniewa i czaruje widzów
Świetna ilustracja muzyczna i śpiewna w wykonaniu wielkiego zespołu orkiestry oraz znakomitych śpiewaczek teatrów warszawskich.

wkrótce w Kinie „MODERN"

Ogłoszenia drobne

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres. Liszki-Apteka.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyj. prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42-b Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji pisania na maszynach towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

Poszukuje się rutynowaną francuzkę na 2 godziny p.p. Zgłoszenia Jurowiecka 27, (w podwórzu) Łukaczewski, 5-6 pp.

Lokal umeblowany na restaurację lub piwiarnię do wynajęcia. Mazowiecka 19.

Plac dobrze położony, przestrzeni około 1400 mtr. kw., front 40 mtr. w centrum miasta do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dziennika"

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc.—25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucyj prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA.
Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki", Legjonowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)